

Bogdan Loebel

U r. 2 maja 1932 r. w Nowosielicy koło Stanisławowa. Poeta, prozaik, publicysta, autor ponad trzystu tekstów piosenek bluesowych i rockowych, w tym największych przebojów z repertuaru grupy Blackout, później Break-out. Teksty Loebela i muzyka Nalepy to perły polskiego bluesa. W 1964 r. przybył do

Rzeszowa i organizował tu środowisko literackie, był prezesem oddziału ZLP w latach 1980–1981. Obecnie mieszka w podwarszawskim Józefowie. Opublikował kilkanaście tomików wierszy, dwa zbiory opowiadań, zbiór słuchowisk, czternaście powieści.

Wyprowadzka

Niedługo wyprowadzka
diabli przy moim kotle
już uwijają się

zabiorę ze sobą bluesowe płyty
i kotkę Paraskowię która
nie zniechęcając się moją tępotą
uczyła mnie jak żyć

wyprowadzka może już tej nocy
psy pożegnają mnie wyciem
siostry i bracia więksi westchnieniem
ulgi

Paraskowia już stareńka
przy moim kotle będzie jej ciepło
wiecznie

Niedobici

Grzegorzowi Markowskiemu

Nie ma powrotu do pejzażu
w którym honorem nawożono glebę
pod dobre maniery
chamstwo bez niewygodnej
chityny pozorów elegancji kroczy
z wysuniętymi łokciami

kwiaty chamstwa nie wymagają nawozu
rosną na asfalcie i dywanie
wschodzą na fotelach
wspinają się na mównice

honor etyka i zasady schroniły się
w encyklopediach i słownikach
lecz jeszcze dzisiaj albo za miesiąc
cham wrzuci je do studni niepamięci Orwella

jak w latach czterdziestych i pięćdziesiątych
układamy się do snu w ubraniach
o świcie boimy się że kroki chamów
spłoszą śpiewające nam ptaki

jednak rodzi się w nas bunt
prasujemy chorągwie honoru
i budujemy poziome struktury

Bluesowa samotność

Czuję się dzisiaj bardzo samotny
samotny jak but nie do pary
wstałem dzisiaj bardzo samotny
z koszmarów wchodzę w koszmary
co gorszego niż samotność
może spotkać mnie

wstąpiłem wczoraj do baru
gdzie cudu ujrzyć nie chciałem
a barman wino w wodę zmienił
czerwone wino i białego
co gorszego niż samotność
może spotkać mnie

potem ujrzałem pannę-aniola
centymetr szła ponad ziemią
jedno skrzydło miała złamane
a drugim mnie odepchnęła
co gorszego niż samotność
może spotkać mnie

co gorszego niż samotność
co gorszego niż samotność
co gorszego niż samotność
może spotkać mnie

Stefan M. Żarów



Poeta, animator kultury, publicysta, eseista i krytyk literacki. Wiceprezes Mieleckiego Towarzystwa Literackiego. Członek Związku Literatów Polskich, Regionalnego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Rzeszowskiego Towarzystwa Muzycznego. Autor dziesięciu książek, głównie poetyckich, w tym wydane-go w 2020 r. zbioru wierszy *Mensura Hominis. Dziennik małopandemiczny*.

Szlaban

przedwiosenno-pandemiczny

świszczący oddech
brama przejścia
puste popękane drobiny powietrza
wypełnia mętna woda
znad świętej rzeki Ganges
śnięte marzenia
ukoronowane bezdechem
czerwona strefa przepełniona pustką
limitem przyspieszonych zdarzeń
uwsteczonych istot
wirus przenikający przedwiosnie
przyobleka cierniem
wzrastające kwiaty
na bruku wspomnień o elegiach Owidiusza
na pustym bruku
stygające odciski życia
znamiennie pobrzmiwają słowa Liwiusza
Wierzcie temu, który sam doświadczył

O ironio!

dzień 3/04.03.2020

śródmiejskie online

śródmiejskie zapuszczone podwórka
wypłowiałe fasady
zmerszałe artefakty
popękane ściany wyziewają przeszłość
zapominani lokatorzy
powykęcane ławki paciorki różańca
zmierzch
sádza pokrywa horyzont
strzeliste zakończenia kalenic
wypiętrzenia ogniowych ścian
poświata księżycy kładzie cienie
pozrywane sznury krochmalonej pościeli
przestrzenne bogactwo
z mojego okna ściela się mgła
ekologiczne wyziewy
w oddali przygaszona bazylika
w tle katedra wydziału praw
pusto
zamilkł gwar
osowiała sowa
zajęcia online
egzamin online
wpisy online
indeksy w chmurze
koronawirusowa pandemiczna oczywistość

O ironio!

dzień 50/20.04.2020

Zbigniew Michalski



Miecki poeta, członek ZLP, aforysta, redaktor pism literackich i animator kultury. Współtworzył mieleckie środowisko literackie. Długoletni prezes Grupy Literackiej „Słowo”, od marca 2017 roku prezes Mieleckiego Towarzystwa Literackiego. Wydał siedem tomików poezji, w tym dwa wznowione niedawno – *Zakręty* (2020) i *Schody* (2021).

W zwariowanym świecie

nasiąkamy w życiu jak gąbka
ideałami koncepcjami
marzeniami ściętej głowy
swoistym
psychicznym garbem
niewartym funta kłaków

im więcej
przejaskrawionych wątków
tworzy jego epicentrum
tym ciężiej
dźwigać przez życie
ten zbyteczny balast

który co rusz
niweczy nasze pomysły
a nawet
najszybsze marzenia

Determinacja

jak Odys
tułający się po drogach
i bezdrożach myśli
biwakuję codziennie
w innym świecie

gdzieś daleko jest moja
wierna Penelopa
czas spędzony
pomiędzy przystankami
wciąż daje nadzieję

kiedy zgubię wątek
na nowym rozdrożu losu
wracam bez przeszkód
do przeszłości

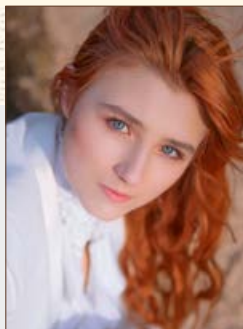
znajduję cichą przystań
by zakwitać gamą kolorów
otwierać snów
najpojemniejsze amfory

Van Gogh

słońca
słońca
słońca
złote oczy niebios
roztańczone we fiolecie
słoneczników
rozkapryszone twarze

krzyk
obleczony przędzą smutku
pijący zachłannie
pigment szaleństwa
namalowany w nocy życia
poszukujący nieśmiertelności
dla ucha
umysłu i ręki

Aleksandra Opiola



Urodzona 18 marca 2001 roku w Rzeszowie, absolwentka Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego, obecnie studentka psychologii w Collegium Humanum. Autorka tomiku wierszy *Woda Kielichów*. Należała do Młodej Sceny Teatru im. Wandy Siemaszkowej.

Woda Kielichów

Sama sobie pogrzeb robię
Przygotowuję kości i mięśnie
Przygotowuję je na odejście

I nie będzie to wielka strata
Kopnę kalendarz bo już niepotrzebny
Ubiore się w kolorowe ornamenty
Upnę kosz z warkocza na głowie
I starać się będę nie myśleć o Tobie

Ze śmiercią wciąż tańczę
I skończyć z tym muszę.

Wypadkowo dnia pewnego
Zbiegły motyle z brzucha krwawego
Na stole z kości słoniowej i złota
W śnie nocy beztroskiej
Zatraceni słowa

Motyle nie diabeł
Choć koloru czerwieni
Schowały się w zakurzonej już dawno zieleni
Która w oczach marny świata mieszkaniec
Motyle to diabeł
Zdradzony taniec

I w koniec pogrzeb
Na gruncie spełnienia
W ornamentach moich
Narządów cierpieniach

Przepowiednia marna
Sąd niemy skonał
I tak skończyła się nasza rozmowa.

Chciałabym być latawcem
W Twoich rękach
Aby wiatr mną niósł
Nie dalej niż sznur

Być w tej dłoni sznurem
To rzecz niezwykła
Możesz mną wiązać
Każdą pojedynczą więź

Możesz mną
Również obwiązać
Serce swoje
Szyję też.

Aleksandra J. Starostecka



Z zawodu jest nauczycielem-bibliotekarzem. Drukowała w almanachach, czasopismach, m.in. w naszym magazynie literackim „Wers”. Wydała zbiory poetyckie *Moja woda* (2011), *Jeszcze raz* (2012), *Pod powiekami* (2014), *drzwi* (2016), *Trudno rozmawia się z milczeniem* (2020).

fatum

świat zachłanny
bezmyślny człowiek

bezkarnie błędzi rozum
nie pamięta dobra

nieznośny wyścig trwa
i trwa

nie uśmiechaj się
wiem wiedziałeś

smutek

dni utkane ze smutku
owinięte wstążką z łez
nigdy nie mówią szeptem gór
drżą
przychodzą i odchodzą

bije zegar
bije serce

świadomość

wiersz bez ciebie
nie może być wierszem
jest niedorzecznością
niecierpliwym pragnieniem
by rozkołysały się buki
blaskiem połoniny rozkwitły
by tamten zachwyt powrócił
mgłą nie został dotyk

jestem

zanim

podmucha jesieni
strącił z drzewa
żółto-brunatny liść
wprost do rąk

czułam jak umiera

zaciśnięte palce
zatrzymały spojrzenie

ślad minionego czasu